



**Krzysztof Brzechczyn**

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Poznaniu / Wydział  
Filozoficzny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Opozycyjna myśl polityczna  
wobec narastającego kryzysu  
społeczno-gospodarczego  
i PRL w drugiej połowie  
lat siedemdziesiątych**

## Wstęp

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. w coraz szerszych kręgach społecznych narastała świadomość wszechobjemującego kryzysu w życiu gospodarczym, kulturowym i politycznym PRL<sup>1</sup>. Punktem odniesienia w społecznej percepcji sytuacji kraju był z jednej strony materialny poziom życia osiągnięty w krajach zachodnich, dokąd mogli – bardziej masowo w porównaniu z innym krajami demokracji – wyjeżdżać Polacy oraz – z drugiej strony – fiasko reformy WOG-ów (Wielkich Organizacji Gospodarczych), które w zamyśle miały zmniejszać biurokratyzację gospodarki i zwiększać racjonalność ekonomiczną podejmowanych decyzji. Tak zaplanowana reforma gospodarki upadła zanim została wprowadzona w życie. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych powoli wyczerpywał się impuls modernizacyjny oparty na zachodnich kredytach, zbliżały się również terminy ich spłaty.

Przejawy i geneza kryzysu społeczno-gospodarczego był jednym z czynników rozwoju opozycyjnej myśli politycznej w Polsce. Po pierwsze, zajmowanie się bolączkami życia codziennego udawało, że opozycja jako całość nie zajmuje się kwestiami abstrakcyjnymi i oderwanymi od doświadczeń przeciętnych Polaków i Polek, lecz dostrzega realne problemy, i co najważniejsze, wie jak je przezwyciężyć. Po drugie, analiza bezpośrednich przyczyn i przejawów kryzysu utrudniała propagandowe uzasadnienie represjonowania tych, którzy nie bali się mówić o tym, co i tak było przez wszystkich dostrzegane.

Celem artykułu jest analiza sposobów przedstawienia kryzysu społeczno-gospodarczego na wybranych przykładach opozycyjnej myśli politycznej. W pierwszej części zasygnalizuję przykłady przenikania się sfery oficjalnej i nieoficjalnej (opozycyjnej) życia społecznego PRL w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. W części drugiej nakreślę zawartość *Uwag o sytuacji gospodarczej kraju* oraz główne wątki dyskusji nad raportem prezentowane na łamach wydawanego w kraju „Głosu” i emigracyjnego „Aneksu”. W części trzeciej zaś przedstawię kwestię narastającego kryzysu społecznego opisanego w publicystyce politycznej Jacka Kuronia i Leszka Moczulskiego.

Wybór myśli politycznej tych dwóch postaci uzasadniony jest dojrzałością i wszechstronnością rozwijanej przez siebie refleksji politycznej. Ponadto dwaj wspomniani działacze opozycji demokratycznej prezentowali odmienne diagnozy, i co za tym idzie, recepty wyjścia z kryzysu, wchodząc z sobą niejednokrotnie w polemikę, co czyni owo zestawienie bardziej atrakcyjne. Porównanie myśli Kuronia i Moczulskiego obejmować będzie trzy ząbujące się zagadnienia: organizacyjną formułę opozycji, strategię działania wobec pogłębiającego się kryzysu społeczno-gospodarczego, który może doprowadzić do wybuchu społecznego, oraz stanowisko wobec groźby sowieckiej interwencji.

## Między sferą oficjalną a opozycyjną

Jednym z pierwszych dokumentów skierowanych do władz PRL, w którym przestrzega się przed narastającym kryzysem, był opracowany w grudniu 1976 r. przez Leszka Moczulskiego *Memoriał*, w którym jego autor przewidywał dalsze pogłębianie się zapaści społeczno-gospodarczej i politycznej. Jej przyczyny tkwić miały w metodach i formach realizacji zasad ustrojowych socjalizmu. Budowa socjalizmu prowadziła do rabunkowej eksploatacji zasobów Polski. Kryzys ten był powszechny i obejmował takie dziedziny życia społecznego, jak polityka, gospodarka, kultura i obyczajowość. Moczulski przewidywał, że dalsze pogłębianie się kryzysu

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach Centralnego Projektu Badawczego IPN: „»Solidarność« i opór społeczny w PRL 1956–1989”.

nastąpi w wyniku wchodzenia na rynek pracy powojennego pokolenia wyżu demograficznego, co miało przypaść na lata 1977–1979<sup>2</sup>.

W *Memoriale*, napisanym w dość ogólnikowym stylu, nie formułowano żadnych konkretnych kroków przeciwdziałających kryzysowi. Zamiast tego, Moczulski przestrzegał władzę przed żywiołowym ruchem protestu, któremu zapobiec może wyłonienie się w społeczeństwie dwóch uznających się nawzajem „biegunów”: zachowawczego i reformatorskiego. Zachowawczy biegun społeczny skupiony był we władzy partyjno-państwowej, reformatorski zaś w kręgach społecznych. *Memoriał*, jak można było przewidywać, pozostał bez odpowiedzi, jednak dla Moczulskiego stanowił ważny etap poszukiwań programowych.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych można mówić o wyłanianiu się swoistej „szarej strefy” społecznej między władzą a opozycją, w skład której wchodził: fachowcy, dziennikarze, ludzie pióra i naukowcy, głównie ekonomiści, socjologzy i historycy. Chcąc zachować swoją ekspercką niezależność, nie przyłączali się otwarcie do działalności opozycyjnej, lecz byli również krytyczni wobec PRL-owskiej rzeczywistości i unikali stosowania propagandowego języka władzy.

Przykładem takiego przenikania się działań oficjalnych i opozycyjnych może być zorganizowana w maju 1979 r. przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne konferencja „Socjologiczne i ekonomiczne problemy gospodarki planowej w Polsce”, podczas której referaty wygłosili m.in. Waldemar Kuczyński i Stefan Kurowski. Kuczyński latem 1979 r. tezy swojego wystąpienia rozwinął w książce *Po wielkim skoku*, która jesienią tegoż roku została wydana przez Niezależną Oficynę Wydawniczą w ramach wykładów Towarzystwa Kursów Naukowych. Recenzentami książki byli Stefan Kurowski i Czesław Bobrowski<sup>3</sup>, a jeden z jej rozdziałów ukazał się w „Głosie”<sup>4</sup>. Z kolei wygłoszony przez Kurowskiego referat „Doktrynalne uwarunkowania kryzysu gospodarczego w PRL” był wielokrotnie wydawany w drugim obiegu.

Na przełomie roku 1979 i 1980 Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i Oddział Warszawski PTE zorganizowali cykl dyskusji nad „Wytycznymi na VIII Zjazd PZPR”. W sześciu dyskusjach panelowych wzięło udział około 60 osób. Pomimo prób manipulowania dyskusją i ograniczania udziału postronnych widzów w każdej dyskusji uczestniczyło blisko 200 osób. Relację z tych debat przedstawiła redakcja „Głosu”, zamieszczając streszczenia wystąpień prof. Kazimierza Secomskiego, wicepremiera rządu, prof. Czesława Bobrowskiego, prezesa Centralnego Urzędu Planowania w latach 1946–1949, Stanisława Macieja Zawadzkiego, dyrektora Zespołu Planów Perspektywicznych Komisji Planowania, dr. Stanisława Jędrzychowskiego, ministra finansów, doc. dr. Mieczysława Rakowskiego, doc. Stefana Kurowskiego, prof. Józefa Pajestkę, prezesa PTE, doc. Szymona Jakubowicza, prof. Stanisława Raczkowskiego, prof. Jana Mujżela, doc. Jerzego Osiatyńskiego, doc. Kazimierza Studentowicza, doc. Tadeusza Kowalika i red. Józefa Kuśmierka. Redakcja „Głosu” opatrzyła sprawozdanie z dyskusji następującym komentarzem: „zupełnie nieprzygotowani okazali się ekonomiści do podjęcia jakichkolwiek działań organizacyjnych, które pozwoliłyby nadać określoną formę ich poglądom i jednocześnie stać się narzędziem działania i oddziaływania na sprawy, które są tematem tej zaangażowanej dyskusji. W tej dziedzinie środowisko było nieporadne wobec manipulatorów z Zarządu Głównego PTE, którzy sami zadecydują, co i w jakiej formie zostanie z tej dyskusji podane do wiadomości publicznej, jak to zresztą dał niedwuznacznie do zrozumienia prezes PTE prof. Pajestka. Właśnie po to, aby nie dopuścić do wykorzystania tego monopolu

<sup>2</sup> L. Moczulski, *Memoriał* [1976] [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, red. G. Waligóra, Kraków 2005, s. 411.

<sup>3</sup> W. Kuczyński, *Posłowie. Trzydzieści lat później* [w:] *idem, Po wielkim skoku*, Warszawa 1992 [1979], s. 162.

<sup>4</sup> *Idem, Meandry polityki rolnej*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1979, nr 7 (19), s. 10–22.

organizacyjnego i publikacyjnego przez oficjalną strukturę Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego przedstawiamy w wolnej prasie niniejsze sprawozdanie z dyskusji ekonomistów”<sup>5</sup>.

Kolejnym przykładem potwierdzającym tezę o przenikaniu się sfery oficjalnej i opozycyjnej może być *Raport o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy* przygotowany przez założone w 1978 r. Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”. Celem raportu opartego na podstawie wypowiedzi 50 uczestników ankiety było rozpoznanie źródeł i następstw narastającego kryzysu. We wstępie redaktorzy stwierdzali: „Zarówno uformowanie się Zespołu »Doświadczenie i Przyszłość«, jak i sama ankieta zrodziły się z przeświadczenia, że kryzys, jaki przeżywa nasz kraj, dotyka wielu podstawowych dziedzin życia zbiorowego, stwarza więc sytuację w najwyższym stopniu alarmującą i stopniowo nieuchronnie ulegającą pogorszeniu. Rozwiały się nadzieje, że z upływem czasu objawy kryzysu będą ustępować w miarę postępującej adaptacji i doskonalenia metod rządzenia i zarządzania. Pogarszanie się sytuacji wynika z jednej strony z zaostrzającej się sprzeczności między rosnącymi zadaniami, które stawia rozwój cywilizacji przemysłowej i komplikowanie życia zbiorowego, z drugiej zaś – tym jaskrawiej ujawniającą się – niesprawnością całego systemu współdziałania społecznego”<sup>6</sup>.

W części diagnostycznej redaktorzy raportu upatrywali główne przyczyny kryzysu w sposobie sprawowania władzy, który pozbawiony był mechanizmów mediacyjnych i samoregulacyjnych, prowadząc tym samym do apatii obywatelskiej oraz powstawania niejawnych sfer życia publicznego, które umożliwiały władzy podejmowanie decyzji bez liczenia się z wolą obywateli”<sup>7</sup>. W tak opisanym systemie politycznym funkcje regulacyjne, wymuszające korektę polityki władzy, spełniały cyklicznie powtarzające się kryzysy.

W raporcie przewidywano możliwość wybuchu społecznego, jeżeli nie powstrzyma się narastającego kryzysu społeczno-gospodarczego: „Spodziewane dla nadchodzących 2–3 lat obniżenie się stopy życiowej może przekroczyć wszelkie granice odporności psychicznej społeczeństwa. Dolegliwości te na pewno nie rozłożą się równomiernie, zatem społeczne napięcia będą – co najmniej w niektórych grupach społecznych – szczególnie silne. W tej sytuacji bezpośrednią przyczyną zaburzeń o charakterze rozszerzających się strajków, manifestacji lub wręcz aktów gwałtu wobec instytucji i organów władzy, może być nawet błahy konflikt lub przypadek”<sup>8</sup>.

Ponieważ kryzysy społeczne są zawsze bardziej kosztowną metodą korekty polityki władzy od reform, raport kończył się propozycjami naprawy systemu, które obejmować miały ograniczenie samowładzy partii, wbudowanie w system społeczny wewnętrznych regulatorów pozwalających na porozumienie się z niezależnymi od władzy grupami i środowiskami społecznymi. Raport nie miał konkretnego adresata, a jego egzemplarze zostały wysłane do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, Przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, Marszałka Sejmu Stanisława Gucwy oraz „uosabiających autorytety naszego społeczeństwa: kardynała Stefana Wyszyńskiego i prof. Tadeusza Kotarbińskiego”<sup>9</sup>.

Redaktorzy raportu zakładali, że jego potencjalnymi czytelnikami mogą być również członkowie aparatu władzy. Z tego powodu język dokumentu pozbawiony był emocjonalnego słownictwa oraz przedstawienia strategii działania społecznego, która pozwoliłaby

<sup>5</sup> Kronikarz, *Ekonomiści o kryzysie*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1979, nr 8–9 (20–21), s. 51.

<sup>6</sup> *Raport o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy*, Warszawa 1981 [1979], s. 7.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 2.

społeczeństwu wymusić na władzy dokonanie pożądaney zmiany. Tezy raportu i postulaty naprawy Rzeczypospolitej, choć prezentowane na antenie Radia Wolna Europa, w gruncie rzeczy zawisły w społecznej próżni, gdyż apelowały li tylko do dobrej woli władzy oraz pozbawione były adresowanego społecznie programu działań. Tych ograniczeń nie dostrzegamy w opozycyjnej myśli społeczno-politycznej rozwijanej i propagowanej w rozmaitych pismach i publikacjach.

## Dyskusja wokół *Uwag o sytuacji gospodarczej kraju*

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. percepcja narastającego kryzysu społeczno-gospodarczego była dominującym tematem i wątkiem rozważań opozycyjnej myśli politycznej. W pogłębiającym się kryzysie upatrywano szansę wbudowania trwałych instytucjonalnych mechanizmów poddających system demokratycznej kontroli i przywracającej racjonalność gospodarczą. W 1978 r. Niezależna Oficyna Wydawnicza wydała broszurę przygotowaną przez zespół niezależnych ekonomistów *Uwagi o sytuacji gospodarczej kraju*, poprzedzoną wstępem prof. Edwarda Lipińskiego. Ówczesny nestor polskich ekonomistów bronił minimalizmu programowego autorów raportu, którzy swoimi propozycjami zmian nie zamierzali naruszać zasady kierowniczej roli partii. Według Lipińskiego było to racjonalne, gdyż „program gospodarczy jest przecież adresowany również dla rządu, do kierownictwa partii sprawującej władzę. Jeśli ta władza – ta władza właśnie – pragnie spełnić swoje obietnice, może nie przyjąć tu propozycji tylko wtedy, gdy potrafi przeciwstawić im program jeszcze lepszy”<sup>10</sup>. W innym przypadku – zignorowania memoriału i stanu pogłębiającego kryzysu – da świadectwo swojej niemożności.

W *Uwagach* przedstawiano diagnozę sytuacji gospodarczej kraju, główne przyczyny kryzysu oraz ich historyczną genezę. W kolejnych rozdziałach scharakteryzowano społeczno-gospodarcze oraz polityczne przyczyny kryzysu. W części programowej opisano propozycje zmian, które podzielono na doraźne, długoplanowe i instytucjonalne. Według autorów publikacji głównymi symptomami kryzysu były:

- nadwyżka popytu nad podażą towarów na rynku dóbr konsumpcyjnych,
- zakamuflowany wzrost cen wielu towarów,
- niska jakość wyrobów,
- zła organizacja produkcji i transportu.

Prowadziło to do tak negatywnych zjawisk społecznych, jak:

– pogłębiające się rozwarstwienie społeczne: według autorów „w obrębie gospodarki uspołecznionej stosunek płac najwyższych do najniższych prawdopodobnie przekracza 15:1”<sup>11</sup>,

– utrzymywanie się złych warunków bytowych (brak mieszkań) znacznej części społeczeństwa,

- wzrost spożycia alkoholu,
- wydłużenie czasu pracy wielu grup zawodowych,
- upowszechnianie się korupcji i korzystania z przywilejów władzy.

„Korupcja wywołuje niepożądaną redystrybucję dochodów, dezorganizuje system płac, demoralizuje duże grupy zatrudnionych itp. Być może poważniejsze niż ekonomiczne są społeczne, polityczne i moralne skutki korupcji” – pisali autorzy raportu<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> E. Lipiński, *Słowo wstępne* [1978], „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1979, nr 20, s. 7–8.

<sup>11</sup> *Uwagi o sytuacji gospodarczej kraju* [1978], „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1979, nr 20, s. 12.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 13.

Bezpośrednich przyczyn kryzysu upatrywali w sferze zarządzania gospodarką i utrzymywaniu systemu nakazowego, narastającym zadłużeniu, fikcyjnym systemie planowania oraz „upolitycznieniu” systemu gospodarczego. To ostatnie zjawisko polega na nadmiernej ingerencji ogniw partii w działalność przedsiębiorstw, jak też ogniw administracji i ma charakter systemowy, ponieważ: „dyrektorzy zmuszeni są do reagowania na polecenia i sugestie sekretarzy, gdyż dobre stosunki z komitetami partyjnymi decydują o ich statusie jako dyrektorów, a jednocześnie zapewniają nietykalność”<sup>13</sup>. Ponadto partia określa warunki selekcji kadr premiujące „ludzi posłusznych, zainteresowanych głównie osobistymi karierami, nie dbającymi o interes społeczny, zastępujący zdolności i kompetencje – wzmożonym serwilizmem”<sup>14</sup>.

Główną przyczyną kryzysu gospodarczego jest – jak to określali autorzy raportu – „konserwatywny system polityczny”, w którym eliminuje się autentyczną dyskusję i krytykę proponowanych przez partię projektów gospodarczych. Źródło tej sytuacji tkwi w „niedemokratycznym systemie społeczno-politycznym naszego kraju”<sup>15</sup>.

Autorzy raportu proponowali własne minimum zmian instytucjonalnych. Dostrzegali konieczność dokonania takich modyfikacji politycznych, które usprawniłyby funkcjonowanie gospodarki, gdyż „zjawiska kryzysowe w gospodarce są bowiem wywołane niesprawnością mechanizmów politycznych. Nie istnieje obecnie możliwość rozwiązania kwestii gospodarczych bez wkraczania w sferę zmian politycznych”<sup>16</sup>. Ponadto – aby zachować bezstronność – apelowali do społeczeństwa o umiar i cierpliwość, gdyż „wymuszanie wysokich podwyżek płac przez poszczególne grupy pracownicze w drodze walki strajkowej lub innych nacisków może obecnie jedynie wzmocnić procesy inflacyjne”<sup>17</sup>. Wreszcie proponowali zmianę programu polityki gospodarczej, dzieląc ją na zmiany doraźne i długofalowe.

W *Uwagach* bardzo ostrożnie zakreślono program zmian politycznych, ograniczając je do powściągnięcia działalności cenzury, zapewnienie przepływu informacji, reformy rad narodowych i Sejmu. Postulowano wzmocnienie kompetencji instytucji przedstawicielskich z jednoczesną demokratyzacją ordynacji wyborczej umożliwiającą wysuwanie kandydatów przez społeczeństwo.

Duży fragment raportu został poświęcony roli związków zawodowych. Proponowano w nim ich większe usamodzielnienie, lecz odżegnano się zarazem od prostego kopiowania modelu działania związków w krajach zachodnich, gdyż jak podkreślano „realia naszej gospodarki są inne”<sup>18</sup>. Autorzy precyzowali, że „W naszej gospodarce bowiem interes materialny zatrudnionych nie przeciwstawia się po prostu interesowi pracodawcy, natomiast występuje konflikt wokół podziału środków między bieżącą konsumpcję a nakłady na rozwój gospodarki i oczywiście konflikt o podział między poszczególnymi grupami zatrudnionych”<sup>19</sup>. Drugim filarem zmian w funkcjonowaniu gospodarki miała stanowić samorządność pracownicza, która byłaby hamulcem biurokratyzacji gospodarki. Opowiadano się za umiarkowanym wzrostem płac, dostrzegając w nim główny czynnik inflacyjny.

Program działań doraźnych zakładał przywrócenie równowagi między popytem a podażą w gospodarce (zmniejszenie globalnego popytu ludności), przeznaczenie większych środków

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

na rolnictwo, zredukowanie liczebności centralnej biurokracji, poprawy sytuacji w mieszkalnictwie. Każde z tych trzech zasadniczych działań rozpadało się na wiele działań instrumentalno-przygotowawczych. Z kolei zmiany długofalowe obejmowały wyposażenie samorządu pracowniczego w kompetencje umożliwiające obsadzenie stanowisk kierowniczych oraz wpływ na podejmowanie strategicznych decyzji rozwojowych. Natomiast „centralne organa gospodarcze dysponować powinny dostateczną gamą instrumentów ekonomicznego oddziaływania na organizacje gospodarcze, tak, by istniała gwarancja planowego regulowania wszystkich istotnych procesów gospodarczych zgodnie ze społecznymi preferencjami”<sup>20</sup>.

Ponadto postulowano przeciwdziałanie nadmiernemu różnicowaniu płac oraz powołanie „niezależnych od władz państwowych” organizacji konsumentów. Jej zadaniem byłoby „badanie wyrobów wytwarzanych na użytek ludności pod kątem oceny ich walorów użytkowych, porównywanie walorów użytkowych wyrobów substytucyjnych, krajowych z zagranicznymi, oraz ocena walorów użytkowych wyrobów w stosunku do ceny”<sup>21</sup>.

W założeniu broszura skierowana była zarówno do władz, jak i do społeczeństwa. Realistycznie jednak zauważano, że władze nie wykazują chęci do reform, a społeczeństwo jest niedoinformowane, zdezorientowane i zniechęcone. Mimo to wyrażono nadzieję, że ukazanie się raportu „stanie się ono głosem w dyskusji nad sytuacją gospodarczą kraju, że zainteresuje opinię publiczną i zostanie zauważone przez władzę”<sup>22</sup>.

Memoriał został zauważony przez prasę niezależną w Polsce i na emigracji. W kraju dyskusja nad nim toczyła się głównie w niezależnym miesięczniku „Głos”, na emigracji zaś – na łamach kwartalnika „Aneks”<sup>23</sup>. W numerze 7 „Głosu” z maja 1978 r. ukazał się wywiad ze Stefanem Kurowskim (pseud. Prof. Karol S.), a w numerze 11–12 z listopada – grudnia 1978 r. zamieszczono głosy dyskusyjne A. Zawady, Ewy Rybarskiej i Zygmunta Karlińskiego.

Wedle indagowanego przez redakcję „Głosu” Stefana Kurowskiego, *Uwagi* zbyt pobieżnie odnosiły się do kwestii przywrócenia gospodarki towarowo-pieniężnej. Zdaniem ekonomisty, dopiero po jej wprowadzeniu będzie można realizować przedstawione w raporcie cele. W gospodarce towarowo-pieniężnej cena towaru zawiera przede wszystkim informację o społecznym zapotrzebowaniu na dany produkt.

Według Kurowskiego, z budżetu państwa nadal powinna być finansowana sfera konsumpcji społecznej obejmująca zdrowie, kulturę i oświatę. Likwidacji miało ulec „finansowanie gospodarki narodowej” oraz należało przekształcić rolę banku centralnego tak, by nie mógłby emitować pustego pieniądza. W takim systemie, decyzje inwestycyjne byłyby podejmowane przez branżowe zrzeszenia przedsiębiorstw na „własny rachunek i ryzyko”<sup>24</sup>. W przywróconej gospodarce towarowo-pieniężnej zmieni się położenie przedsiębiorstw: „Skazane na samofinansowanie, a przy tym wyposażone w samorząd robotniczy (prawdziwy!) staną się rzeczywistymi przedsiębiorstwami, ponoszącymi odpowiedzialność za swoją gospodarkę. Ta sytuacja wymusi na nich zwiększenie efektywności, co wyrazi się dostosowaniem produkcji do potrzeb rynku, poprawą jakości, a z drugiej strony objawi się oszczędnościami w zaangażowaniu

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 39–40.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>23</sup> Na temat publicystyki politycznej prezentowanej w „Głosie” zob. K. Brzechczyn, *Wobec niepodległości. Próba rekonstrukcji wizji programowej środowiska politycznego „Głosu” w latach 1976–1980* [w:] *Od „Zapisu” do... zapisu historii. Kultura poza cenzurą w Europie Środkowej i Wschodniej w latach 1977–1991*, red. B. Bakula, A. Matusiak, E. Tyszkowska-Kasprzak, Wojnowice–Wrocław 2018, s. 421–436.

<sup>24</sup> S. Kurowski (ps. Prof. Karol S.), *Dzień dzisiejszy i jutro polskiej gospodarki*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1978, nr 7, s. 26.

czynników produkcji, czyli surowców i siły roboczej”<sup>25</sup>. Ewentualna utrata pracy i poszukiwania nowej, zrodzi zjawisko bezrobocia, którego społeczne skutki zniweluje powołany fundusz konwersji.

Przeszkody w przywracaniu gospodarki towarowo-pieniężnej Kurowski dostrzegał w bierności społeczeństwa i społecznych organizacji odpowiedzialnych za dyskusję nad stanem gospodarki, np. PTE czy Naczelnej Organizacji Technicznej. Rozmówca „Głosu” w ambiwalentny sposób patrzył na rolę zachodnich kredytów. Z jednej strony wiązały one socjalistyczną gospodarkę PRL z Zachodem, a z drugiej, utrwalały strukturalny wymiar kryzysu: „kredyty zachodnie są tą protezą, która pozwala właśnie na utrwalenie dotychczasowego systemu gospodarczego, gdyż pokrywa jego niedołęstwo, stwarzając pozory dynamiki inwestycyjnej i dynamiki płac z wewnętrznych zasobów gospodarki”<sup>26</sup>. W tym kontekście Kurowski negatywnie oceniał rolę amerykańskich kredytów zbożowych, która „pozwała partii prowadzić w rolnictwie politykę ograniczania gospodarstw indywidualnych, politykę marnotrawstwa ziemi przez przekazywanie jej SKR-om, politykę przygotowywania pegieeryzacji”<sup>27</sup>.

Wypowiadający się w kwestii *Uwag Zawada*, sam raport ocenił pozytywnie, lecz krytycznie odniósł się do politycznej części dokumentu i programu zmian doraźnych. W zakresie postulowanych zmian politycznych, propozycje *Uwag* uznał za minimalistyczne. Jego zdaniem, „poszerzanie wolności wtedy jedynie może doprowadzić do jej utrwalenia, jeśli owo poszerzanie zakresu swobód osiągnie pewne konkretne rubieże, na których można później bronić tych swobód przed próbami ponownego ich ograniczenia. Chodzi więc o postulowanie takich rozwiązań instytucjonalnych, które chroniłyby swobody obywatelskie przed ponownym ich uszczupleniem”<sup>28</sup>.

Według Zawady, autorzy memoriału domagają się ustawy ograniczającej działalność cenzury zamiast domagać się ustawy znoszącej całkowicie cenzurę prewencyjną. Nie oznacza to braku wpływu na treść prasy, gdyż władza może kontrolować prasę poprzez odpowiedni dobór redaktorów naczelnych pism i wydawnictw. Podobnie podstawą otrzymywania rzetelnej informacji statystycznej nie powinno być apelowanie o nią, lecz decentralizacja badań statystycznych. Ich zbieraniem nie powinien zajmować się wyłącznie Główny Urząd Statystyczny, lecz także inne instytucje: Centralna Rada Związków Zawodowych, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich NOT itp. Zawada krytycznie skomentował też ten fragment *Uwag*, który odnosił się do działalności związków zawodowych. Autor postulował przekształcenie struktury związków w taki sposób, aby nie zrzeszały „nie zróżnicowane zawodowo rzesze pracowników poszczególnych gałęzi przemysłu, lecz pracowników poszczególnych zawodów, mających swoje odrębne interesy pracownicze”<sup>29</sup>. Zdaniem Zawady, „rozcłonkowanie zawodowe związków ułatwiłoby również organizowanie się robotników, niezbędne w chwilach konfliktu w zakładach pracy, ułatwiając zarazem legalizację reprezentacji robotniczej podczas dzikich (jak wszystkie w PRL) strajkach”<sup>30</sup>. Autor nie zgadzał się z zawartą w *Uwagach o sytuacji gospodarczej kraju* oceną strajków. Jego zdaniem to nie strajki prowadzą

<sup>25</sup> *Ibidem*. W 1981 r. Kurowski już bardziej sceptycznie podchodził do kwestii ekonomicznej roli samorządu robotniczego w zarządzaniu przedsiębiorstwem; zob. K. Brzechczyn, *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981. Studium z filozofii społecznej*, Poznań 2013, s. 122.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> A. Zawada, *Program dla polskiego Kadara*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1978, nr 11–12, s. 44.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 45.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 45–46.



do strat gospodarczych, lecz nieefektywny system zarządzania i „nieprzemyślane decyzje lub wręcz prywata dostojników partyjno-rządowych”<sup>31</sup>.

Ponadto Zawada krytykował autorów raportu za lewicowe/marksistowskie inklinacje i nieufność do własności prywatnej. Tymczasem według niego „Wyjście jest jedno – rozbić monopol, ożywić konkurencję, umożliwić założenie sklepu lub warsztatu każdemu, kto ma odpowiedni kapitał oraz kwalifikacje. Jedyne ograniczenia powinny wynikać ze względów sanitarnych i ekologicznych. O opłacalność niech już martwi się sam przedsiębiorca”<sup>32</sup>. Co ciekawe, przykładem dla władzy PRL, powinny, zdaniem autora, być Węgry, gdzie „reformy gospodarcze są pomyślnie wdrażane w życie; zaś podwyżka cen w r. 1976 została tak przeprowadzona, że nie napotkała na opór społeczny”<sup>33</sup>.

Ewa Rybarska zauważała natomiast, że *Uwagi* zostały tak napisane, aby pełnić funkcję ekspertyzy dla władzy. Jednakże przyjęcie eksperckiego punktu widzenia nakłada pewne ograniczenia. Według autorów *Uwag* źródłem kryzysu była presja społeczna na wzrost płac, które w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych rosły nadmiernie w stosunku do możliwości gospodarczych systemu oraz siła grupowych partykularyzmów, która uniemożliwiała centrum decyzyjnemu władzy podejmowanie trafnych ekonomicznie decyzji.

Według Rybarskiej „Odpowiedź na pytanie, gdzie i ile inwestować, zależała od siły i interesów poszczególnych grup. Zamknięte kanały przepływu informacji i niemożność krytyki izolowały aparat od sygnałów, które zachwiać by mogły panowaniem grup nacisku [...]. Realizowane inwestycje były efektem układu sił wewnątrz aparatu władzy i często nie odpowiadały potrzebom społecznym”<sup>34</sup>. Taka diagnoza prowadziła do następującej recepty: „Należy osłabić presję społeczną skierowaną na wzrost płac i zmniejszyć siłę partykularyzmów grupowych wewnątrz władzy poprzez poddanie posunięć władzy pod społeczną dyskusję”<sup>35</sup>.

Jednakże, jak zauważa Rybarska, autorzy zakładają, że „gdy władza uzyska tylko prawdziwe i odpowiednie informacje, to zaraz z nich zechce skorzystać. W gruncie rzeczy wierzą więc w »dobrego cara«, któremu wszystko psują jego podwładni, fałszując dane i likwidując wszelką krytykę”<sup>36</sup>. Oświeceni carowie zdarzają się bardzo rzadko, a lepszą formą kontroli, konstatowała Rybarska, jest poddanie władzy demokratycznej kontroli. W warunkach braku takowej pozostaje presja społeczna na wzrost płac, która zmusza władzę do polityki gospodarczej, która zaspokaja potrzeby społeczne. Według autorki to „opór społeczeństwa racjonalizuje gospodarkę”<sup>37</sup>. Rybarska nie zgadzała się zatem z postulatem ograniczenia presji płacowych dopóty, dopóki nie zostanie wprowadzony zinstytucjonalizowany wpływ społeczeństwa na władzę. Według niej „rozwiązania należy więc szukać nie we wzmocnieniu władzy, lecz we wzmocnieniu presji społecznej, która może wymusić ewolucję systemu politycznego, niezbędną [...] dla usprawnienia gospodarki”<sup>38</sup>.

Zygmunt Karliński w swoim głosie dyskusyjnym podjął wiele szczegółowych kwestii. Do najważniejszych należało kwestionowanie zakładanego przez autorów *Uwag* negatywnego

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> E. Rybarska, *Kto zreformuje gospodarkę*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1978, nr 11–12, s. 50.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

wpływu sprzeczności interesów na efektywność gospodarki mierzonej maksymalizacją zysków oraz brak wsłuchiwanie się przez władzę w głosy ekspertów. Ponadto zarzucał autorom raportu hasłowość proponowanych przez nich zmian politycznych, gdyż wszystkie one (oprócz ustawy o cenzurze) występują już w PRL-owskim prawodawstwie i w uchwałach partyjnych instancji.

Karliński w następujący sposób opisywał rzeczywistość społeczną PRL: „rzeczywistość, którą pragniemy zmienić, jest kształtowana przez fikcję prawną. Fikcja prawna jest wynikiem nadmiernej ilości przepisów, często ze sobą sprzecznych, wynikiem działalności pozaprawnej całego społeczeństwa, a w szczególności aparatu państwowego i partyjnego, nie mówiąc o aparacie policyjnym. Praktycznie każdy obywatel znajduje się poza prawem i w ten sposób prawo nie pełni u nas żadnych funkcji organizujących społeczeństwo”<sup>39</sup>. Panaceum na tę inflację przepisów było powołanie sądownictwa administracyjnego – komisji arbitrażowych – do których obywatele mogliby zaskarżać wszelkie decyzje administracyjne, np. w sprawie cenzury, decyzje paszportowe i inne. Według autora „żadna nowa ustawa ciała przedstawicielskiego nie mogłaby zostać wprowadzona w życie bez pisemnej opinii odpowiedniego szczebla sądu administracyjnego, co do jej zgodności z obowiązującymi przepisami”<sup>40</sup>. Jednakże Karliński pomijał milczeniem kwestię, kto powoływałby sędziów do tych sądów i przed kim byłyby one odpowiedzialne.

Na łamach 20. numeru „Aneksu” z 1979 r. zamieszczono głosy dyskusyjne: Włodzimierza Brusa, Jana Drewnowskiego i Stanisława Gomułki oraz przedrukowano wywiad ze Stefanem Kurowskim z „Głosu”. Włodzimierz Brus – wysoko oceniając *Uwagi* – w swoim komentarzu podkreślił, że raport ten w części diagnostycznej niezwykle przekonująco rozprawia się z fikcją centralnego planowania w gospodarce socjalistycznej. Brus zauważał, że w dyskusjach nad centralistycznym systemem zarządzania gospodarką nie odmawiało mu się jednej zalety i zarazem przewagi nad gospodarką rynkową: „zdolności do prowadzenia planowej, a więc konsekwentnej, długofalowej, polityki gospodarczej. Okazuje się, że – przynajmniej w pewnych okolicznościach – jest akurat odwrotnie: nie demokratyzacja, lecz jej brak, nie »rynkowe« reformy, lecz ich unikanie – podminowują gospodarkę planową”<sup>41</sup>. W tym kontekście, dowodził Brus, *Uwagi* stanowią doskonały przyczynek do dyskusji nad ekonomicznym znaczeniem demokratyzacji socjalizmu. Nie da się bowiem przeprowadzić reformy gospodarczej bez trwałej zmiany politycznej, która w socjalizmie jest rzeczą najtrudniejszą do przeprowadzenia. Najważniejsza w tej kwestii, obok kontroli obiegu informacji i negatywnej selekcji kadr, jest odbudowa społecznego zaufania do władzy, bez którego żadne reformy się nie powiodą.

Zdaniem kolejnego dyskutanta, Jana Drewnowskiego, część diagnostyczna *Uwag* jest trafna i została przedstawiona w sposób przekonujący. Jednakże według niego część programowa taka już nie jest. Zdecydowało o tym niewykraczanie w swoich propozycjach poza formułę kierowniczej roli partii. W opinii Drewnowskiego autorzy raportu popełnili dwa zasadnicze błędy: „Po pierwsze ulegli złudzeniu, że możliwe są zmiany polityczne o wyłącznie »instrumentalnych« ekonomicznych skutkach, a po wtóre, że można namówić partię do przyjęcia ich propozycji”<sup>42</sup>.

Tymczasem postulowane zmiany, określane w przedmowie Lipińskiego do *Uwag* mianem minimalistycznych, są na tyle fundamentalne, że musiałyby być wprowadzone wyłącznie przeciw partii. To zaś stawia na nowo problem ich wykonywalności i podmiotu, który byłby w stanie dokonać lub wymusić dokonanie proponowanych zmian.

<sup>39</sup> Z. Karliński, *Uwagi do uwag*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1978, nr 11–12, s. 55.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> W. Brus, *Na marginesie „Uwag o sytuacji gospodarczej kraju”*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1979, nr 20, s. 44.

<sup>42</sup> J. Drewnowski, *Trafna diagnoza, ale wątpliwa terapia (Nota polemiczna do „Uwag o sytuacji gospodarczej kraju”)*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1979, nr 20, s. 52.

Występujący w wypowiedzi Brusa wątek pogodzenia planu i rynku w swoim głosie wyeksponował również Stanisław Gomułka. Jego zdaniem, te dwa sposoby funkcjonowania gospodarki – w długiej perspektywie – pogodzić się nie dadzą: „Na szczeblu przedsiębiorstwa, zniesienie systemu nakazowego oznaczałoby likwidację presji biurokratycznej na rzecz presji rynkowej. Ale ta ostatnia będzie papierowym tygrysem, jeśli nie pozwoli się bankrutować przedsiębiorstwom nieefektywnym. Podstawową tu trudnością jest więc istnienie realnego i bardzo ważnego konfliktu między statutowym zagwarantowaniem pracy a ekonomiczną efektywnością. Innymi słowy nie można mieć jednocześnie wygod socjalizmu i korzyści kapitalizmu”<sup>43</sup>. Tego dylematu, zdaniem Gomułki, nie przyswoiła jeszcze „lewicowa myśl krytyczna w kraju”<sup>44</sup>.

## Kryzys społeczno-polityczny w refleksji politycznej Jacka Kuronia i Leszka Moczulskiego

### Wokół sporów o organizacyjną formułę opozycji

Jedną z kontrowersji między Jackiem Kuroniem a Leszkiem Moczulskim było określenie organizacyjnej formuły opozycji politycznej<sup>45</sup>. W swoim *Memoriale* Moczulski nakreślił również zarys przyszłej organizacyjnej struktury kształtującego się ruchu opozycyjnego. Według Moczulskiego, narastający kryzys doprowadzi do podziałów społecznych i wyłonienia się w społeczeństwie dwóch „biegunów”: zachowawczego i reformatorskiego. Zachowawczy biegun społeczny skupiony był we władzy partyjno-państwowej, reformatorski – w kręgach społecznych. Można przewidywać, że po stronie społecznej wyłoni się kilka ośrodków dyspozycyjnych. Warunkiem sterowalności procesów polaryzacji jest istnienie ośrodków „uznających się przynajmniej *de facto* i uznające istnienie pewnych wspólnych, ściśle zdefiniowanych celów i wartości nadrzędnych”<sup>46</sup>. Z różnych względów roli tej nie mógł odgrywać Kościół katolicki, w którym, ścierając się rozmaite tendencje, nie jest on przygotowany do pełnienia funkcji reprezentanta społeczeństwa, gdyż najlepiej czuje się w roli autorytetu moralnego, a nie politycznego. Ponadto nakładanie się podziałów światopoglądowych na polityczne pogłębiło antagonizmy między władzą a społeczeństwem. Moczulski wyciągał ze swojej analizy następujący wniosek: „Stoimy obecnie, my wszyscy, przed alternatywą: albo procesy polaryzacji rozwijać się będą żywiołowo, albo też dojdzie do utworzenia drugiego, politycznego ośrodka dyspozycji, co umożliwi sterowany rozwój wydarzeń. Postulat, zawarty w ostatnim zdaniu, kierowany jest wyłącznie do ośrodków niezależnej myśli, bowiem tylko one mogą go zrealizować”<sup>47</sup>.

Moczulski opowiadał się zatem za budową hierarchicznej struktury ruchu opozycyjnego. Zgodnie z preferowaną przez niego koncepcją „góry lodowej” jawnymi organizacjami

<sup>43</sup> S. Gomułka, *Propozycje zmian doraźnych i długofalowych*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1979, nr 20, s. 59.

<sup>44</sup> L. Moczulski, *Memoriał* [1976] [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, red. G. Waligóra, Kraków 2005, s. 411.

<sup>45</sup> Na temat myśli politycznej Jacka Kuronia zob. T.S. Ceran, *Świat idei Jacka Kuronia*, Warszawa 2010; K. Brzechczyn, *Korowska filozofia społecznego oporu* [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012, s. 137–155. Natomiast na temat myśli politycznej Leszka Moczulskiego zob. G. Wołk, *Konfederacja Polski Niepodległej – geneza i działalność do wprowadzenia stanu wojennego* [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012, s. 69–85; M. Zakrzewski, *Strategia niepodległości. Zarys myśli politycznej Leszka Moczulskiego* [w:] *Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolności*, red. M. Wenklar, Kraków 2011, s. 52–65.

<sup>46</sup> L. Moczulski, *Memoriał* [1976] [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela...*, s. 419.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 420.

opozycyjnymi kierować miały rozbudowane tajne struktury i ośrodki. Formą realizacji tych zamysłów było powołanie 13 marca 1977 r. działającego od jesieni roku 1976 Nurtu Niepodległościowego, który kierować miał powstałymi strukturami jawnymi<sup>48</sup>. Można jednak uznać, że zastosowanie formuły „góry lodowej” wobec powołanego 25 marca 1977 r. Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela było przyczyną konfliktu między Andrzejem Czumą a Leszkiem Moczulskim prowadzącym w praktyce do paraliżu tej opozycyjnej struktury.

Jacek Kuroń sprzeciwiał się budowie scentralizowanego, zakonspirowanego ruchu opozycyjnego. Było to bowiem sprzeczne z rozwijanym przez niego programem: „organizowania się społeczeństwa w samorządne instytucje wokół spraw wynikających z dążeń i potrzeb poszczególnych środowisk i grup”<sup>49</sup>. Jedynym wspólnym celem różnych formacji opozycyjnych miało być solidarne współdziałanie przeciwko represjom państwa i informowanie o nich zachodniej opinii publicznej. Aktywista Komitetu Obrony Robotników był przeciwny odgórnej budowie hierarchicznej organizacji, gdyż hierarchia społeczna samorzutnie wyłania się w konkretnym działaniu. Ponadto zarzucał propozycji Moczulskiego brak konkretnego programu działań: „Na temat tego, co robić, aby te reformy choćby tylko zapoczątkować i jak organizować się do tego działania, *Memoriał* milczy. Autor zamiast działania proponuje strukturę hierarchiczną, zbudowaną na nieznanym zasadach”<sup>50</sup>.

Ponadto Kuroń opowiadał się za prowadzeniem działalności jawnej, gdyż jak argumentował, konspiracja pozornie tylko minimalizuje ryzyko represji, ponieważ każda konspiracyjna organizacja prędzej czy później narażona zostanie na ryzyko dekonspiracji. Po drugie, konspiracja taka ze względu na jej tajność ogranicza zakres działalności opozycyjnej. Po trzecie, konspiracja samym swym istnieniem przyznaje władzy prawo do represjonowania działalności jawnej, zawężając pole społecznego wyłączenia dla działalności tajnej. Wreszcie Kuroń twierdził, że budowa zakonspirowanych struktur kierujących jawną działalnością opozycyjną jest „najgroźniejszą formą działalności antydemokratycznej”<sup>51</sup>: pozbawia uczestników wpływu na działalność ruchu oraz zwalnia z odpowiedzialności za swoje działania zakonspirowanego przed członkami ruchu samozwańczego kierownictwa. Prowadzi to do wytworzenia się specyficznego klimatu panującego w tajnych związkach: skłonność do manipulacji, podejrzliwości i nieufności – jednostka staje się narzędziem walki o Sprawę.

Jednakże przyjęcie jawnej formuły działania nie oznaczało całkowitej rezygnacji z działań zakonspirowanych, które obejmować miały logistykę ruchu: drukarnie, sieć kolportażową, dokumenty i finanse. Według Kuronia: „część planów działania musi być sporządzana i dyskutowana w ścisłej tajemnicy, jako że władze bezpieczeństwa, w porę uprzedzone, mogą niektóre akcje skutecznie paraliżować”<sup>52</sup>.

Formuła Kuronia zakładała jednak wytworzenie się elity ruchu opozycyjnego, do której należeli ci, którzy posiadali informacje na temat logistyki organizacji i decydowali o dopuszczeniu innych do kręgu decyzyjnego. Wydaje się, że różnicę pomiędzy pomysłami Leszka Moczulskiego, w opozycji do którego formułował swoje poglądy Kuroń, stanowiło kryterium przynależności do tegoż wewnętrznego kręgu decyzyjnego. Według Kuronia, jedynym

<sup>48</sup> G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela* [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012, s. 51.

<sup>49</sup> J. Kuroń, *Uwagi o strukturze ruchu demokratycznego* [1977] [w:] *idem, Opozycja. Pisma polityczne, 1969–1989*, Warszawa 2010, s. 100.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 104.

kryterium byłby poziom zaangażowania w działalność dysydencką pozwalający odróżnić aktywnych, stale zaangażowanych działaczy, od tych, którzy jedynie okazjonalnie wspierają opozycję. W koncepcji Moczulskiego centrum decyzyjne powoływałoby się samo i pozostawałoby w głębokiej konspiracji przed jej szeregowymi uczestnikami.

### Wobec wybuchu społecznego

W napisanym wiosną 1979 r. tekście *Sytuacja w kraju a program opozycji* Kuroń deklarował, że podstawową przesłanką jego rozważań „jest obawa, że grozi nam eksplozja społecznego gniewu na skalę większą niż w czerwcu 1956, grudniu 1970, czerwcu 1976 i marcu 1968 roku. Zaś eksplozja taka może się stać ogólnonarodową tragedią, ze względu na prawdopodobieństwo sowieckiej interwencji zbrojnej”<sup>53</sup>. Wybuch społecznego niezadowolenia Kuroń uznawał za zło społeczne, które opozycja demokratyczna powinna za wszelką cenę uniknąć, gdyż „niezależnie od groźby sowieckiej interwencji władze PRL – jak tego dowiodły wydarzenia grudniowe – nie cofną się przed ludobójstwem, a siły do tego jeszcze znajdują”<sup>54</sup>.

Najlepszym sposobem powstrzymania społecznej eksplozji i zarazem realizacji celów opozycji oraz aspiracji społeczeństwa jest samoorganizowanie się w niezależne ruchy społeczne i instytucje<sup>55</sup>. Kuroń wyróżniał cztery formy otwartych zbiorowych wystąpień społecznych przeciwko totalitarnej władzy:

- opór chłopstwa przeciw kolektywizacji rolnictwa,
- strajki i demonstracje robotnicze w obronie płac realnych,
- aktywność wiernych w obronie wolności praktyk religijnych,
- działania twórców kultury w obronie wolności twórczej.

Działacz KOR postulował współpracę między uczestnikami różnych form zbiorowego oporu oraz pomoc robotnikom w organizowaniu się na szczeblu zakładu pracy, którzy mogliby współdziałać ze studentami i ekspertami ekonomicznymi: „niezbędne jest tworzenie się w brygadach i wydziałach małych grup robotniczego porozumienia. Trzeba się porozumiewać i wysuwać żądania, ale – podkreślamy to – ważniejsza od żądań jest »solidarność«. Jeśli władze ustąpią, a następnie wyrzucą z pracy co aktywniejszych, to szybko wycofają się z ustępstw, a nowe wystąpienia będą bardzo utrudnione. Jeśli nie ustąpią, a pozostanie organizacja robotnicza, to prędzej czy później wywalczy ona realizację dążeń robotniczych”<sup>56</sup>.

Kuroń jednakże zdawał sobie sprawę ze słabości organizacyjnej opozycji, która nie jest w stanie powstrzymać wybuchu społecznego niezadowolenia w obliczu coraz bardziej pogarszających się ekonomicznych warunków życia. Dostrzegał analogie między PRL drugiej połowy lat siedemdziesiątych a sytuacją w Królestwie Polskim w przeddzień rewolucji 1905 r.: „demokratyczna opozycja znajduje się dziś w sytuacji podobnej do tej, jaką w odniesieniu do Polskiej Partii Socjalistycznej w 1905 r. analizował Piłsudski. Nasz autorytet jest znacznie większy niż nasze organizacyjne możliwości. Staram się uzasadnić, że zwiększenia tych możliwości możemy już się nie doczekać. Zatem zapobiegniemy eksplozji tylko wówczas, gdy wypracujemy i rozpowszechnimy, korzystając z autorytetu, takie wzorce działań, które mogą być naśladowane przez wszystkich bez względu na nasze organizacyjne możliwości”<sup>57</sup>.

<sup>53</sup> J. Kuroń, *Sytuacja w kraju a program opozycji* [1979] [w:] *idem, Opozycja...*, s. 180.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 182.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> J. Kuroń, *Myśli o programie działania* [1977] [w:] *idem, Opozycja...*, s. 93.

<sup>57</sup> *Idem, Sytuacja...*, s. 182–183.

Tymi wzorcami działań miał być „*nacisk społeczeństwa, zorganizowanego w oficjalnych strukturach, na władze i wymuszanie w ten sposób ustępstw*”<sup>58</sup> [kursywa – Jacek Kuroń]. Kuroń wyobrażał sobie, że jeżeli opozycji uda się spowodować, iż kilkadziesiąt czy kilkaset zebrań oddolnych oficjalnych organizacji (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej itd.) uchwali rezolucje z konkretnymi postulatami domagającymi się zmian społecznych i ogłosi je do publicznej wiadomości, to stworzy się tym samym nowe fakty społeczne, które naśladować mogą inne oficjalne organizacje. Ukonstytuuje się w ten sposób „*ruch żądań (rewindykacji) w ramach oficjalnych struktur*”, który będzie „*formą organizowania się społeczeństwa*”. Jeżeli ten ruch stanie się masowy to radykalnie ograniczy możliwość niekontrolowanej eksplozji społecznej. Ruch rewindykacji najprawdopodobniej skoncentruje się na kwestiach płacowych i ekonomicznych, zmuszając władze do ujawnienia stanu gospodarki oraz zaproponowania programu reformy. I tak, wedle Kuronia: „*zainicjowany przez nas ruch nacisku staje się w ten sposób społeczną siłą tego ugrupowania w kierownictwie partii, którego program najpełniej realizuje żądania społeczne*”<sup>59</sup>.

Strateg KOR odrzucał zarazem zarzuty udziału i bycia wykorzystywanym w grze frakcji partyjnych, argumentując, że niezależnie, co się robi (lub czego się nie robi) i tak dostarcza się argumentów w rywalizacji frakcji partyjnych, jeżeli takie się wyłonią. Gdy zatem taki program przez frakcję w kierownictwie PZPR zostanie ogłoszony, opozycja powinna krytycznie doń się ustosunkować z punktu widzenia demokracji parlamentarnej i niepodległości. Zorganizowana opozycja programu naprawy nie może poprzeć, gdyż w ten sposób zaakceptowałaby system, przeciwko któremu występuje. To, co opozycja może zrobić, to udzielić wsparcia „*ruchowi społecznego nacisku (rewindykacji) w ramach oficjalnych struktur*”<sup>60</sup>.

Kuroń proponował dwa alternatywne sposoby działania ruchu dysydenckiego. Po pierwsze, opozycja powinna wysunąć żądania ograniczone do minimum obejmujące ujawnienie stanu gospodarki, opracowania programu naprawy i zainicjowanie na ten temat ogólnonarodowej dyskusji, w połączeniu z programem obrony poziomu życia (dodatek drożyzniany). Alternatywnym rozwiązaniem byłoby wysunięcie programu „*naprawy systemu, który byłby zarazem programem minimum opozycji*”<sup>61</sup>. Program ten obejmowałby trzy grupy postulatów: swobody zrzeszeń typu zawodowego i korporacyjnego, reformy gospodarczej oraz gwarancji nienaruszalności chłopskiej własności ziemi, a także gwarancji praworządności – stworzenie trybunału administracyjnego połączone z postulatem nieusuwalności sędziów.

Jeżeli program minimum opozycji zostałby zaakceptowany przez ruch rewindykacji, to dzięki temu ruch ten w ramach oficjalnych struktur zyskałby większą kontrolę nad frakcją partyjną szukającą jego poparcia. Wprowadzenie postulowanych reform, czy to w wersji minimalnej, czy maksymalnej, byłoby zdaniem Kuronia olbrzymim sukcesem zarówno ruchu rewindykacji, jak i całej opozycji.

Z poglądami Jacka Kuronia polemizował w obszernym tekście *Rewolucja bez rewolucji* Leszek Moczulski, który również zauważał, że Polska znalazła się w „*newralgicznym punkcie*”<sup>62</sup>. Według niego kryzys systemu w naszym kraju powiązany był z kryzysem całego bloku

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 183.

<sup>59</sup> *Ibidem*. Krytycznie do propozycji Kuronia odnieśli się J.J. Lipski i A. Michnik. W artykule opublikowanym w nrze 33 „*Biuletynu Informacyjnego*” z września–października 1979 r. uznali oni spekulacje na temat zawarcia ewentualnego sojuszu z jakąś frakcją partyjną za co najmniej przedwczesne (zob. J.J. Lipski, A. Michnik, *Uwagi o opozycji i sytuacji w kraju* [1979] [w:] A. Michnik, *Szanse polskiej demokracji*, Warszawa 2011, s. 122).

<sup>60</sup> J. Kuroń, *Sytuacja...*, s. 184.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 185.

<sup>62</sup> L. Moczulski, *Rewolucja bez rewolucji*, „*Droga*” 1979, nr 7, s. 5.

komunistycznego, którego objawami były wzrastające koszty utrzymania imperium przez Związek Sowiecki, konflikt sowiecko-chiński i kryzys gospodarki nakazowo-rozdzielczej. Moczulski przewidywał, że „po dwuletnim okresie pozornego spokoju, znów zbliżamy się do fazy zagęszczonych wydarzeń. Zdeterminują one – być może – kierunek przemian w najbliższych latach. Społeczeństwo całe, a także każdy Polak oddzielnie, staną przed koniecznością wyboru. Nie będzie to zapewne akt jednorazowy i wymagający natychmiastowej deklaracji. Walka będzie toczyć się o to, czy w najbliższych latach Polacy znów pozwolą się omamić i wymanipulować, czy też potrafią odnaleźć drogę, prowadzącą do wolności i niepodległości”<sup>63</sup>.

Jednakże, jak zauważał Moczulski, przebieg nowego zrywu społecznego został celowo przedstawiony przez Jacka Kuronia w katastroficzny i apokaliptyczny sposób. Według Kuronia, w interpretacji Moczulskiego: „Wybuch taki może znieść istniejącą strukturę władzy, przy czym – twierdzi się – na jej miejscu pozostanie swoista próżnia. Choć bowiem władza leżeć będzie na ulicy, nie znajdzie się nikt, kto potrafi ją podnieść, a liczni chętni będą w stanie jedynie skutecznie przeszkadzać sobie nawzajem. W tych warunkach – to wariant pierwszy – dojdzie do radzieckiej interwencji zbrojnej i ogólnonarodowej masakry. Albo – drugi wariant – stan powszechnej anarchii zapanuje tak dalece, że społeczeństwo zacznie tęsknić do takiego minimum porządku, jaki stanowią codzienne kolejki po mięso i nadzieja, że kiedyś to mięso chyba do sklepu przywiozą. Wówczas wkroczenie wojsk radzieckich zaprowadzi porządek, a ci, którzy spróbują się temu przeciwstawić, zostaną zmiażdżeni przez gąsienice czołgów i opluci przez pragnących spokoju współrodaków”<sup>64</sup>.

Moczulski uważał, że w rozumowaniu Kuronia mamy do czynienia z następującymi członami alternatywy: „utrzymanie w ryzach buntującego się społeczeństwa – albo ogólnonarodowa tragedia”<sup>65</sup>. Tymczasem według założyciela Konfederacji Polski Niepodległej, przesłanki, na których oparte jest owo rozumowanie, są fałszywe, gdyż obniżenie poziomu życia nie musi prowadzić automatycznie do wybuchu rewolucji. Systemowi nie grozi też bankructwo gospodarcze, ponieważ zawsze znajdą się chętni do udzielania nowych kredytów. Moczulski kontrargumentował: „Przekroczenie jakiegokolwiek absolutnej granicy potęgującego się kryzysu i pogarszających warunków społecznego bytowania nie powoduje bowiem jeszcze automatycznie czynnej reakcji społeczeństwa. Nastąpi ona natychmiast, jeśli nawet grubo powyżej tej granicy dojdzie do nagłego przyśpieszenia tempa pogarszania się warunków, lub choćby zapowiedzi, że muszą się one pogarszać. Nastąpi wówczas szok społeczny, który może spowodować wybuch”<sup>66</sup>.

Ponadto Moczulski w swojej analizie odróżniał opór czynny od biernego: „Bierne formy oporu – występujące w PRL zjawisko częściowego tylko wykorzystania potencjału wytwórczego, oraz brak reakcji zatrudnionych na impulsy mające pobudzić ich do zwiększenia wysiłku – paraliżują całą sferę działania ekonomicznego, a więc stanowią otwarte zagrożenie dla istnienia superkoncernu [tym mianem określał polityczno-gospodarczy system PRL]. Czynne formy oporu – np. demonstracje, masowe wystąpienia – superkoncern jest w stanie złamać siłą. Wobec biernego oporu terror nie zda się na nic”<sup>67</sup>.

Moczulski, wbrew Kuroniowi, zakładał, że „przechodzenie od biernych do czynnych form oporu nie ma charakteru eksplozyjnego. To tylko czynne formy presji, zwłaszcza jeśli

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>66</sup> *Ibidem*.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 10.

tworzą się spontanicznie, mogą mieć postać eksplozywną. Droga od biernych do czynnych form obejmuje wiele faz. Nie ma tutaj jakiegoś nagłego skoku, zastępującego proces (nawet gdyby ten proces miał składać się z kolejnych przekształceń skokowych). Na początku tego rozwijającego się w czasie procesu występują wyłącznie zjawiska biernego oporu, następnie pojawiają się coraz częściej przejawy czynnego oporu, aby u końca procesu zdominować go całkowicie”<sup>68</sup>. Według niego w 1979 r. Polska znajdowała się w początkowej fazie przechodzenia od oporu biernego do czynnego. Uważał w związku z tym, że mało prawdopodobne jest, aby dynamika zdarzeń doprowadziła jeszcze w 1979 r. do rewolucji, i aby stało się to w sposób nagły i zaskakujący. Wybuch społecznego gniewu narastać będzie stopniowo. Jeżeli do niego dojdzie, przewidywał Moczulski, „nie będzie więc ani kompletnym zaskoczeniem, ani eksplozją wyłącznie niszczącą i powodującą tylko stan anarchii. Rewolucje i powstania, jeśli kierowane są dążeniem do wyraźnie określonego oraz społecznie czytelnego celu, nie mogą być uważane za zdarzenia niszczące, bo są aktami twórczymi, kreacyjnymi, konstruktywnymi”<sup>69</sup>.

Moczulski argumentował również, że rozpad władzy partyjno-państwowej w wyniku eksplozji społecznej wcale nie oznacza popadnięcia w całkowitą anarchię. Wskazywał na obecność struktury Kościoła katolickiego oraz na możliwość wyłonienia się wtedy alternatywnych ośrodków władzy, które będą przejmować funkcje oficjalnej władzy państwowej. Moczulski opatrzył swoje rozważania następującym komentarzem: „W świetle tych uwag, założenia, które stanowią podstawę katastroficznych rozważań, nie dają się utrzymać. Sytuacja w Polsce daleka jest od rewolucyjnej, a choć napór społeczny będzie się powiększał i przechodził od form biernych do czynnych, to żywiołowa eksplozja społecznego gniewu na skalę rzeczywiście masową wydaje się być stosunkowo odległa. Nie wybuchnie ona nagle, w sposób zaskakujący. Nie będzie miała wyłącznie niszczącego charakteru. Rewolucyjny tok wydarzeń w żadnym wypadku nie determinuje narodowej katastrofy. Wreszcie, co dla analizy taktyki politycznej jest ważne, władze PRL nie będą czekać, aż dojdzie do żywiołowej eksplozji i wcześniej starać się będą podejmować skuteczne przeciwdziałania”<sup>70</sup>.

Twórca KPN zastanawiał się, co zrobić w sytuacji sprowokowanego przez władzę wybuchu społecznego. Przeciwstawiał się Kuroniowej koncepcji wspierania ruchu rewindykacyjnego w ramach oficjalnych struktur życia społecznego, zarzucając zarówno programowi „minimum”, jak i „maksimum” zbytnią ugodowość: „Program przedstawiony przez rzecznika lewicy laickiej ma jedną charakterystyczną cechę: z góry rezygnuje z jakichkolwiek ustępstw politycznych PZPR i nie podważa w niczym zasady kierowniczej roli monopartii [...] Żądania, które Kuroń precyzuje dla ruchu rewindykacji trudno nawet nazwać naprawczymi. Propozycja zdemokratyzowania stosunków wewnętrznych w organizacjach zawodowych i korporacyjnych – w warunkach, gdy nie zostaje naruszona kierownicza rola partii, sprawującej przez swych członków władzę nawet nad organizacjami samorządowymi – wpłynąć mogą jedynie na poprawę funkcjonowania tych zrzeszeń w ramach zadań przydzielonych im odgórnie”<sup>71</sup>.

Moczulski dowodził, że apele opozycji do społeczeństwa o utrzymanie spokoju: „stwarzają dla PZPR jedynie dodatkową gwarancję, że uda się utrzymać kontrolę nad wybuchem. Podjęcie przez grupy opozycyjne takich działań uspokajających ma tylko ten skutek, że PZPR może łatwiej zdecydować się na sprowokowanie wybuchu”<sup>72</sup>. Odpowiedzią na sprowokowaną

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 44.



eksplozję jest jej przekształcenie w okupacyjny strajk powszechny. Moczulski podkreślał, że strajk powinien być okupacyjny, co oznacza, że nie wolno wychodzić na ulicę i organizować manifestacji.

W przypadku pacyfikacji protestów należy pozostawać w domach i nie udawać się do pracy – pomimo apeli władz. Drugą cechą strajku powinna być jego powszechność, gdyż przerwanie pracy w strategicznych gałęziach gospodarki, takich jak komunikacja i energetyka, sparaliżuje państwo i stanowić będzie najlepszą gwarancję uniknięcia sowieckiej interwencji: „Parodniowy strajk powszechny w całym kraju sparaliżuje całkowicie cały system PRL i zmusi władze do kapitulacji. W warunkach strajku powszechnego armia radziecka nie będzie miała materialnej możliwości przeprowadzenia interwencji. Rosjanie są w stanie opanować kraj i zalać krwią masowe wystąpienia i manifestacje uliczne, ale najliczniejsze nawet czołgi nie są w stanie wpłynąć na to, aby strajkujący podjęli pracę. Strajk powszechny jako forma społecznego wystąpienia nie boi się czołgów”<sup>73</sup>. Trzecią cechą strajku powinna być samoorganizacja. Po przerwaniu pracy, dowodził Moczulski, ludzie powinni powoływać Rady Oporu, które miałyby przejmować kierowanie strajkiem, zapewniać wewnętrzne bezpieczeństwo i wyżywienie. Rady Oporu powinny obejmować swym działaniem wsie i miasta oraz stworzyć „centralny ośrodek polityczny”, który wysunie następujące żądania:

- uwolnienie aresztowanych oraz wycofanie formacji siłowych do koszar,
- przywrócenie normalnych warunków pracy w poszczególnych miejscowościach kraju,
- uznanie wszystkich Rad Oporu za autentycznych przedstawicieli społeczeństwa,
- legalizację wszystkich struktur politycznych i społecznych, które powstały w okresie strajku, oraz zapewnienie im dostępu do środków masowego przekazu<sup>74</sup>.

Moczulski zdawał sobie sprawę, że przedstawiony plan przekształcenia sprowokowanej eksplozji w strajk powszechny jest trudny do realizacji przy szczupłych siłach opozycji. Lider KPN – w zależności od rozwoju sytuacji – szkicował alternatywny plan, w którym dominującą rolę odgrywać miała koncepcja konstruktywnej rewolucji polegająca na stopniowym zastąpieniu totalitarnej struktury politycznej PRL przez nową – demokratyczną, będącą podstawą Trzeciej Rzeczypospolitej. Elementami nowego ustroju miała być wolna prasa, samorządność i system wielopartyjny. Temu ostatniemu elementowi Moczulski poświęcił w swojej broszurze odrębny rozdział, polemizując z koncepcją tworzenia „odpolitycznionych ruchów społecznych”. Odbudowa polskiego systemu politycznego przechodzić miała przez pięć faz: formowania się grup politycznych (I), infrastruktury politycznej (II), Polskiego Systemu Politycznego (III), dwuwładzy (IV) i przejmowania władzy (V)<sup>75</sup>.

### **Czy grozi nam sowiecka interwencja?**

Osobną kwestią podejmowaną w polemice między Jackiem Kuroniem a Leszkiem Moczulskim była kwestia groźby interwencji sowieckiej, która wpływała na formułowane projekty działań. Według Kuronia proces odzyskiwania suwerenności przez społeczeństwo polskie jest wypadkową aktywności społeczeństwa i „gotowości kierownictwa radzieckiego do interwencji zbrojnej”. Zdaniem Kuronia prawdopodobieństwo interwencji wzrasta nie na skutek działania opozycji, lecz w wyniku jej słabości. Działacz KOR prognozował bowiem, że zaostrzający się kryzys społeczno-gospodarczy może doprowadzić do wybuchu społecznego, nad którym nikt nie będzie w stanie zapanować. Paraliż władzy państwowej doprowadzi zaś do stanu anarchii,

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 46–47.

<sup>75</sup> Bardziej szczegółowo na ten temat zob. M. Zakrzewski, *Strategia niepodległości...*, s. 56–59.

który wymusi sowiecką interwencję. W warunkach kryzysu gospodarczego całego bloku państw komunistycznych i zależności gospodarczej od Stanów Zjednoczonych i krajów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, interwencja taka, dowodził Kuroń, pociąga za sobą zawsze pewne koszty.

W opublikowanym artykule *W stronę demokracji* Kuroń przedstawiał listę kosztów takiej interwencji: „Polska w rosyjskiej tradycji historycznej jest krajem powstań – przez ponad stulecie była nie tylko perłą w koronie, ale i cierniem w boku rosyjskiego imperium. Dlatego ZSRR musi liczyć się z tym, że interwencja zbrojna nad Wisłą będzie krwawą wojną, która może pociągnąć za sobą bunt innych podbitych narodów, wojnę z Chinami, zasadnicze trudności w stosunkach z Zachodem”<sup>76</sup>. Rosjanie zatem „do interwencji takiej mogą być zmuszeni rozruchami, ale nie umiarkowaną reformą, stanowiącą jedyną – na dłuższą metę – metodę uniknięcia poważnych zaburzeń społecznych”<sup>77</sup>. Ponadto, zdaniem Kuronia, „ograniczone reformy demokratyczne” w Polsce dadzą kierownictwu sowieckiemu czas do namysłu i wyboru takiej opcji działania, która byłaby zgodna z interesem Kremla. Muszą być one ograniczone, gdyż drugim obok niekontrolowanego buntu społeczeństwa czynnikiem interwencji są całościowe reformy demokratyczne, które prowadzą do utraty przez Związek Sowiecki kontroli nad władzą kraju satelickiego i utraty „zaufania Moskwy” do kierownictwa PZPR<sup>78</sup>.

Postulowane reformy muszą być zatem następstwem kompromisu zawartego z władzą państwową osiągniętego w wyniku świadomego nacisku wywieranego przez zorganizowany i wielopostaciowy ruch społeczny. Osiągnięty w takich warunkach kompromis wewnętrzny może być podstawą wypracowania kompromisu zewnętrznego – rezygnacji władzy państwowej z części suwerenności zewnętrznej na rzecz Związku Sowieckiego. Owocem takiego obrotu rzeczy byłby, zdaniem Kuronia: „status Finlandii – parlamentarnej demokracji, ograniczonej w polityce zagranicznej i wewnętrznej o tyle, o ile dotyczy to bezpośrednio wyrażnie sformułowanych interesów Związku Radzieckiego. Z dzisiejszej perspektywy status Finlandii wydaje się całkowicie nierealny. Z całkowicie realnej perspektywy Trzeciej Polski ruchów społecznych program finlandyzacji może się okazać umiarkowany”<sup>79</sup>.

Takie postawienie sprawy było krytykowane przez Leszka Moczulskiego, który dowodził, że odzyskanie przez Polskę niepodległości jest warunkiem budowy trwałej demokracji i zasobnej gospodarki. Lider obozu niepodległościowego wskazywał, że program odbudowy niepodległości nie jest anachroniczny ani nacjonalistyczny. W tym kontekście polemizował z wysuniętym przez Kuronia projektem finlandyzacji Polski, dowodząc jego nietrwałości i zależności od woli Moskwy: „Przy sprzyjającej okazji z państwem zfinlandyzowanym dzieje się to, co z Czechosłowacją w 1948 roku, gdy upadł pluralistyczny system rządów prezydenta Benesza. Ponieważ nastąpiło to tak szybko po wojnie, określenie czechizacja nie przyjęło się i mamy do czynienia tylko z finlandyzacją”<sup>80</sup>.

Moczulski podważał pożyteczność dla interesów Polski istnienia antykomunistycznej, lecz prorosyjskiej grupy politycznej, która, zyskując zaufanie Moskwy, zastąpiłaby PZPR, nie dostrzegając powodów, dla czego Rosjanie mieliby popierać prorosyjskich komunistów kosztem takich komunistów. Wreszcie lider KPN polemizował z rzecznikami realizmu politycznego, uzależniającymi prowadzenie polityki od geopolityki, dowodząc, że w ciągu tysiąca lat

<sup>76</sup> J. Kuroń, *W stronę demokracji* [1978] [w:] *idem, Opozycja...*, s. 148.

<sup>77</sup> *Idem, Myśli...*, s. 92.

<sup>78</sup> *Idem, W stronę...*, s. 148.

<sup>79</sup> *Idem, Myśli...*, s. 95.

<sup>80</sup> L. Moczulski, *Rewolucja...*, s. 25.

istnienia Polski warunki geograficzne się nie zmieniły, a mimo to możliwości polityczne państwa polskiego ewoluowały od imperium do braku własnej państwowości.

Moczulski nie zgadzał się z postawioną przez Kuronia tezę, że „całkowita strata Polski to dla nich (Rosjan) upadek imperium”<sup>81</sup>, kontrargumentując, że: „cała infrastruktura radziecka i obozowa – tak jak została przebudowana i rozbudowana w minionych dwudziestu latach – właśnie stara się omijać Polskę”<sup>82</sup>. Przez nasz kraj, dowodził Moczulski, biegnie jedno boczne odgałęzienie toru tranzytowego Wschód–Zachód, a przez Czechosłowację i Węgry – trzy. Wszystkie tranzytowe gazociągi i centralne linie przesyłowe energii omijają Polskę i prowadzą przez Węgry i Czechosłowację. Według Moczulskiego: „bez względu na zakres przemian wewnętrznych w Polsce, zbrojna interwencja radziecka wydaje się w okresie kilku lub kilkunastu miesięcy [...] bardzo mało prawdopodobna”<sup>83</sup>.

## Podsumowanie

Zasadniczo ujmując, diagnozy i propozycje wyjścia z kryzysu były formułowane w kręgach opozycyjnych w dwoistym języku. Z jednej strony był to język kompromisowy, w którym wskazywano na to, co jest realne i możliwe do wprowadzenia tu i teraz, bez naruszania kierowniczej roli partii i geopolitycznych realiów. Z drugiej strony taka strategia postępowania umożliwiła w okresie „późnego Gierka” wykształcenie się aktywności społecznej lokującej się między sferą oficjalną a opozycyjną życia społecznego. Zjawisko to było na tyle charakterystyczne, że stało się przedmiotem kontrowersji między Piotrem Wierzbickim a Adamem Michnikiem. Wierzbicki postawę manewrowania między sferą oficjalną a opozycyjną uznawał za przejaw oportunistu, a ludzi charakteryzujących się taką postawą określał niezbyt zaszczytnym mianem „gnid”. Z kolei Michnik argumentował, że między zdeklarowaną opozycją a grupami społecznymi popierającymi monopartię występuje całe *continuum* postaw. Z tego powodu obecność „gnid” w społecznym krajobrazie PRL drugiej połowy lat siedemdziesiątych zapobiega społecznej izolacji „twardej” opozycji i utrudnia stosowanie wobec niej represji.

W opozycyjnej myśli politycznej było również miejsce na refleksję wykraczającą poza możliwy do realizacji horyzont zmian politycznych. Rozważano więc strategię ruchu dysydenckiego w kontekście wybuchu społecznego niezadowolenia, starano się też oszacować prawdopodobieństwo sowieckiej interwencji. Przykładem takiego myślenia może być spór toczony przez Kuronia i Moczulskiego. Kuroń – w obliczu kryzysu – oferował PZPR zawarcie kompromisu, Moczulski zaś przewidywał wykorzystanie spodziewanego wybuchu społecznego niezadowolenia do pozbawienia komunistów władzy.

Wypadki polityczne latem 1980 r. potoczyły się jednak zupełnie inaczej niż w prognozach Kuronia i Moczulskiego. Zamiast przewidywanego przez Kuronia kompromisu z władzą zapobiegającego wybuchowi społecznemu, mieliśmy do czynienia z masowymi strajkami, które ostatecznie ów kompromis wymusiły. Zamiast tworzenia partii politycznych i budowy polskiego systemu politycznego, zakładowe i międzyzakładowe komitety strajkowe przekształciły się w dziesięciomilionowy, działający jawnie, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 11. Dosłowny cytat brzmiał: „Celem ruchu demokratycznego w Polsce jest demokracja i niepodległość. Aby ten cel osiągnąć, musimy wyzwolić się spod sowieckiej dominacji. Na to jednak władze ZSRR nie mogą dobrowolnie się zgodzić. Polska to ważna pozycja strategiczna, niezbędna dla utrzymania radzieckich wpływów w Europie” (J. Kuroń, *W stronę...*, s. 148).

<sup>82</sup> L. Moczulski, *Rewolucja...*, s. 12.

<sup>83</sup> *Ibidem*.

„Solidarność”. Nie oznacza to jednak, że tym wątkom opozycyjnej myśli politycznej można zarzucić brak realizmu czy uznać je za zgoła niepotrzebne. Prognozując – najlepiej jak w danych warunkach można było – rozwój polityczny i opracowując alternatywne scenariusze działań, opozycyjna myśl polityczna spełniała swoją funkcję społeczną, przygotowując niezależne społeczeństwo jeżeli nie na upadek, to na pewno na poważny kryzys komunizmu, który umożliwił jego dalsze przekształcenie.

### **Krzysztof Brzechczyn, *Oppositional political thought towards the growing social & economic crisis and the Polish People's Republic in the second part of the seventies***

#### **Summary**

The purpose of the article is the analysis of ways of presenting the social & economic crisis using selected examples of oppositional political thought. The author provides examples of the phenomenon of infiltration between the official and unofficial areas, and then analyses the program *Notes about the economic situation of the country* and the main threads in the discussion about it in the national independent magazine 'Głos' (Voice) and in the emigration magazine 'Aneks' (Annex). In the further part, he presents the issue of the explosion of social discontent in political thought by Jacek Kuroń and Leszek Moczulski. Based on similar sets of premises, each in a different way formulated achievable goals for political actions. Kuroń offered a compromise to the PZPR (Polish United Workers' Party), while Moczulski foreshadowed depriving the communists of their power. The article compares three interlocking issues occurring in the social & political reflection of both activists: the organizational form of the opposition, operating strategy with respect to deepening social & economic and political crisis, as well as their attitude towards the threat of Soviet intervention.

#### **Bibliografia**

##### **ŹRÓDŁA**

##### **Prasa i wydawnictwa niezależne**

„Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1979

„Droga” 1979

„Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1978–1979

##### **LITERATURA PRZEDMIOTU**

Brzechczyn K., *Korowska filozofia społecznego oporu* [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012.

Brzechczyn K., *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981. Studium z filozofii społecznej*, Poznań 2013.

Brzechczyn K., *Wobec niepodległości. Próba rekonstrukcji wizji programowej środowiska politycznego „Głosu” w latach 1976–1980* [w:] *Od „Zapisu” do... zapisu historii. Kultura poza cenzurą w Europie Środkowej i Wschodniej w latach 1977–1991*, red. B. Bakula, A. Matusiak, E. Tyszkowska-Kasprzak, Wojnowice–Wrocław 2018.

Ceran T.S., *Świat idei Jacka Kuronia*, Warszawa 2010.

Kuczyński W., *Posłowie. Trzydzieści lat później* [w:] W. Kuczyński, *Po wielkim skoku*, Warszawa 2012 [1979].

Kuroń J., *Myśli o programie działania* [1977] [w:] J. Kuroń, *Opozycja. Pisma polityczne, 1969–1989*, Warszawa 2010.

- Kuroń J., *Sytuacja w kraju a program opozycji* [1979] [w:] J. Kuroń, *Opozycja. Pisma polityczne, 1969–1989*, Warszawa 2010.
- Kuroń J., *Uwagi o strukturze ruchu demokratycznego* [1977] [w:] J. Kuroń, *Opozycja. Pisma polityczne, 1969–1989*, Warszawa 2010.
- Kuroń J., *W stronę demokracji* [1978] [w:] J. Kuroń, *Opozycja. Pisma polityczne, 1969–1989*, Warszawa 2010.
- Lipski J.J., Michnik A., *Uwagi o opozycji i sytuacji w kraju* [1979] [w:] A. Michnik, *Szanse polskiej demokracji. Artykuły i eseje*, Warszawa 2011.
- Moczulski L., *Memoriał* [1976] [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, red. G. Waligóra, Kraków 2005.
- Raport o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy*, Warszawa 1981 [1979].
- Waligóra G., *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela* [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012.
- Wołk G., *Konfederacja Polski Niepodległej – geneza i działalność do wprowadzenia stanu wojennego* [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012.
- Zakrzewski M., *Strategia niepodległości. Zarys myśli politycznej Leszka Moczulskiego* [w:] *Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolności*, red. M. Wenklar, Kraków 2011.

CENTRALNY  
PROJEKT  
BADAWCZY

**IPN**

„SOLIDARNOŚĆ”  
I OPÓR SPOŁECZNY  
W PRL 1956–1989

# **W poszukiwaniu programu. Studia i szkice z dziejów opozycji politycznej w PRL 1976–1989**

pod redakcją  
Łukasza Sottysika i Grzegorza Waligóry

Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Oddział we Wrocławiu

Wrocław–Warszawa 2020



#### Recenzenci

dr Małgorzata Choma-Jusińska

dr hab. prof. UG Romuald Piekarski

#### Redakcja i wykaz skrótów

Tomasz Przedpełski

#### Indeks osób

Tomasz Przedpełski, Andrzej Zawadzki

#### Korekta

Stanisława Trela

#### Tłumaczenia

Germanica Sp. z o.o. we Wrocławiu

#### Projekt graficzny

Tomasz Przedpełski

#### Skład

Andrzej Zawadzki

#### Grafika na okładce

Sylwia Szafrńska

Fotografia na okładce ze zbiorów Archiwum IPN w Warszawie

#### Wydanie I

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

#### Wydawca

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Publikacja przygotowana przez Oddział IPN – KŚZpNP we Wrocławiu,

ul. Sołtysowicka 21a, 51-168 Wrocław

#### Druk i oprawa

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu

ul. Żeromskiego 4

27-600 Sandomierz

ISBN 978-83-8229-060-8

Zapraszamy:

[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)

[www.ipn.poczytaj.pl](http://www.ipn.poczytaj.pl)





## SPIS TREŚCI

### **Łukasz Soltysik, Grzegorz Waligóra**

W poszukiwaniu programu i nowych form aktywności ..... 9

### **Robert Brier**

„Życie w prawdzie”: refleksje na temat głównych wyznaczników myśli dysydenckiej  
w Europie Środkowo-Wschodniej ..... 35

### **Agnieszka Nogal, Jakub Szumski**

Dysydenci i klasyczna filozofia polityki ..... 45

### **Jan Skórzyński**

Nowy prometeizm. Polska opozycja antykomunistyczna wobec  
Europy Środkowo-Wschodniej (1967–1989) ..... 69

### **Paweł Bielicki**

Działalność polityczna Tadeusza Mazowieckiego dotycząca współpracy  
Kościoła katolickiego i opozycji laickiej w latach 1976–1980 ..... 93

### **Krzysztof Brzechczyn**

Opozycyjna myśl polityczna wobec narastającego kryzysu społeczno-gospodarczego  
i PRL w drugiej połowie lat siedemdziesiątych ..... 113

### **Paweł Gotowiecki**

Emigracyjny legalizm oraz koncepcja *restitutio ad integrum* w myśli politycznej  
środowisk opozycji w PRL ..... 135

### **Kamil Dworaczek**

W poszukiwaniu trzeciej drogi. Koncepcje ustrojowo-gospodarcze  
Solidarności Walczącej i Polskiej Partii Socjalistycznej ..... 151

### **Radosław Ptaszyński**

Dialog i złoty środek. Klub Myśli Politycznej „Dziekania” 1984–1989 ..... 165

**Cecylia Kuta**

Myśl polityczna krakowskiego pisma podziemnego „Arka” ..... 191

**Maciej Zakrzewski**

Przeciwko „rewolucji socjalistycznej”. Opozycja solidarnościowa  
w oczach konserwatywnych realistów lat osiemdziesiątych ..... 217

**Zbigniew Bereszyński**

Pomiędzy „odnową” a niepodległością. Spory programowe wśród opolskich działaczy  
związkowych i opozycyjnych w latach 1982–1989/90 ..... 233

**Noty o autorach** ..... 267

**Wykaz skrótów** ..... 270

**Indeks osób** ..... 273